

Z LOTU PTAKA – NAUCZYCIEL W CZASIE PANDEMII

MAŁGORZATA ROSTKOWSKA

WSTĘP

Sytuacja życia w pandemii zmieniła nasze wszystkie ludzkie działania. Zmieniła też szkołę. Muszę zaznaczyć, że jestem nauczycielem w publicznej placówce doskonalenia nauczycieli związanej z wprowadzaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK) od prawie 30 lat.

Może na wnioski i podsumowania jest jeszcze za wcześnie, bo w rzeczywistości pandemii jeszcze jesteśmy, ale pewne sprawy już można zauważyć. Nauczyciel i jego praca z uczniami generuje sytuacje, które w innych zawodach nie mają tak doniosłego znaczenia dla całego społeczeństwa w chwili obecnej i przyszłości.

DOBRY CZAS DLA PASJONATÓW TIK

W zawodzie nauczyciela trudno być z przypadku, zwykle jest się nauczycielem z pasji, z powołania. Może się zdarzyć czasem przymus, np. wychowam przy okazji własne dzieci, ale gdy nie doda się do niego pasji, to nie wytrzyma się długo w tym zawodzie.

Nauczyciele w ogólności cenią sobie wolność w swoim zawodzie: gdy są z klasą, to wszystko zależy od nich, inne sprawy nie mają dla nich takiego znaczenia. Niektórzy nauczyciele, rozglądając się po świecie, odkrywają dodatkową drogę – włączają technologie do swojej pracy. Ale są też tacy, których przytłacza presja wywierana na nich przez zwierzchników, presja ze strony rodziców, a czasem nawet uczniów. Często nauczyciel pasjonat ma przeciwko sobie większość rady pedagogicznej, bo za dużo wymyśla, zbyt dużo mu się chce robić i inni czują zagrożenie swojego świętego spokoju. Pasjonat wprowadzający TIK do swojego przedmiotu ciągle o coś zabiega, organizuje, poznaje, wdraża, chce do tego przekonać innych...

WSZYSCY NAUCZYCIELE PASJONATAMI TIK?

No i stało się. Pandemia sprawiła, że bez TIK nie ma szkoły. Pasjonaci wprowadzania TIK do edukacji zostali teraz liderami reszty nauczycieli. Już nie musieli nikogo przekonywać i wystuchiwać, że ja już mam rok, dwa do emerytury i nie muszę się niczego nowego nauczyć.

MAŁGORZATA ROSTKOWSKA

Nagle wszyscy nauczyciele musieli się przestawić na inne metody działania w czasie pandemii. Wymagało to od większości dodatkowej pracy, ale też większość poradziła sobie z nową sytuacją. Metodą prób i błędów nauczyciele poznawali narzędzia nauczania zdalnego – platformy, aplikacje i serwisy społecznościowe, zgłębiali dostępne dydaktyczne zasoby cyfrowe i dokonywali ich krytycznej oceny oraz gromadzili wybrane zasoby na potrzeby konkretnych celów edukacyjnych; niektórzy próbowali przemyśleć i projektować swoje lekcje z wykorzystaniem nowych metod.

Ta pandemiczna, narzucona sytuacja ujawniła różnicowany poziom nauczycielskich kompetencji i motywacji. Dla wielu nauczanie zdalne było rewolucją nie tylko w wymiarze systemowym, ale także w osobistym i zawodowym.

Przede wszystkim propagowane wcześniej postulaty zmiany roli nauczyciela z eksperta przedmiotowego w eksperta od uczenia się i w doradcę ucznia nabrały realnego znaczenia w trakcie nauczania zdalnego. Nic nie działa tak dobrze, jak przekonanie się o czymś na własnej skórze.

Nauczanie zdalne pokazało także, a może przede wszystkim, że dotychczasowy transmisyjno-podawczy system nauczania (co 45 minut nowa lekcja – uczniowie jak na taśmie produkcyjnej przechodzą z klasy do klasy na inny przedmiot) jest przestarzały. Model relacyjny, konstruktywistyczny wymaga od nauczycieli zdolności do autorefleksji i kreatywnego podejścia, umiejętności budowania więzi wykraczających poza wyobrażenie o relacji mistrz – uczeń. Tego nie nauczyli się podczas studiów, to musieli sami przemyśleć i wypróbować w praktyce. Może dopiero teraz wielu nauczycieli zrozumiało, na czym tak naprawdę im zależy i na czym polega ich rola w edukacji ich uczniów.

CZY NAUCZYCIELE MIELI WSPARCIE PODCZAS PANDEMII?

Na pewno opinie na ten temat są różne. Aby mieć wsparcie, trzeba wiedzieć, gdzie go szukać. Z mojego punktu widzenia nauczyciela konsultanta, od lat zajmującego się wprowadzaniem TIK do edukacji, to wsparcie było ogromne. Wszystkie Ośrodki Doskonalenia Nauczycieli, firmy, wydawnictwa, fundacje, osoby, które tylko mogły itp. wyprodukowały taką masę materiałów, porad, szkoleń, stron internetowych, że każdy, kto wiedział, czego szuka, mógł znaleźć coś dla siebie. Najszybsza była chyba pomoc ze strony kolegów ze szkoły. Oni pomagali w dotarciu do miejsc w sieci, do których warto było zajrzeć. MEN także starał się wspierać nauczycieli: wydawał różne zalecenia, poradniki, rekomendował e-podręczniki. Firmy komputerowe wypuszczały na rynek mnóstwo produktów wspierających zdalne nauczanie. Zwykle były one dostępne za darmo, ale i tak nauczyciel musiał używać ich na swoim sprzęcie i we własnym zakresie płacić za dostęp do sieci w celach służbowych.

I znowu mieli łatwiej i lepiej ci nauczyciele, którzy od dawna wspierali swoje lekcje TIK, mieli zgromadzone materiały do różnych swoich lekcji, czasem sami potrafili zrobić własne pomoce wirtualne. Pozostali musieli błyskawicznie uczyć się wielu rzeczy od nowa. Często było to bolesne, gdy zdarzały się sytuacje niebezpieczne albo mało przyjemne, gdy nie wszystko działało jak powinno.

Wielu nauczycieli odkryło i poznało nowe metody nauki z pomocą technologii. Najpierw zauważyli, że przenoszenie lekcji 1:1 z warunków szkolnych do nauczania zdalnego nie sprawdza się, więc sięgnęli po inne metody. Zaczęli stosować np. odwróconą lekcję lub organizować projekty dla swoich uczniów. W ten sposób dawali im więcej swobody w nauce i na uczniów przenosili odpowiedzialność za ich naukę, sami stając się przewodnikami i prowadzącymi uczniów do odkrywania praw nauki i samodzielnego zdobywania wiedzy.

Z LOTU PTAKA – NAUCZYCIEL W CZASIE PANDEMII

Wszyscy nauczyciele w przyspieszonym tempie starali się pokonać swoje niedobory lub wykluczenie cyfrowe. Zobaczyli też, że mało wiedzą o cyfryzacji swoich uczniów, np. czy ich uczniowie mają sprzęt w domu i czy mają do niego dostęp, jakie są naprawdę ich umiejętności cyfrowe itp.

Dyrektorzy szkół byli dodatkowo obciążeni organizacją i koordynacją całego procesu kształcenia zdalnego uczniów. Rzeczywiście musieli stać się liderami cyfryzacji swoich podwładnych i podopiecznych. Musieli pokazać swoją realną władzę oraz moc i naprawdę docenić pomoc pasjonatów TIK w swojej placówce.

CO ZOSTAŁO, ZOSTANIE PO POWROCIE DO SZKOŁY

Zastanawiając się, co zostanie nam po czasie pandemii, pomijając wszystko, co było złe, wybrałabym następujące sprawy:

- przekonaliśmy się wszyscy – nauczyciele i uczniowie – że musimy stale podnosić nasze kompetencje cyfrowe, żeby móc przeżyć bez dużych strat okresy odosobnienia podczas różnych zagrożeń,
- nauczyciele oswoili się z TIK i będą częściej wprowadzać technologie do przekazywania uczniom swoich materiałów i częściej kierować ich do zasobów w sieci. Może nawet poznali BYOD (przynies swoje własne urządzenie) i czasem skorzystają z własnych urządzeń uczniów do nauki w klasie?
- nauczyciele różnych przedmiotów przekonali się, że uczniowie łatwiej mogą nauczyć się wielu rzeczy, śledząc opowieści cyfrowe czy różne animacje, spacerując po wirtualnych muzeach, korzystając z wiarygodnych źródeł dostępnych w internecie. Nauczyciel tylko(?) powinien zmienić metodykę swojego nauczania,
- może też po pandemii nauczyciele zostaną ze swoimi uczniami w okazjonalnym kontakcie online, aby się lepiej komunikować, szczególnie jeśli jakiś uczeń będzie nieobecny w szkole np. z powodu choroby?
- może część nauczycieli spróbuje zmienić swoje metody pracy z uczniami, częściej będą dawać uczniowi wsparcie poprzez życzliwe uwagi, a mniej przez stawianie stopni? Nauczyciel stanie się przewodnikiem ucznia w jego drodze do zdobywania wiedzy, pozwoli uczniowi popełniać pomyłki, uczyć się na własnych błędach,
- może część nauczycieli dostrzeże potrzebę zmiany zadań dawanych uczniom, wykorzysta możliwości technologii (model SAMR), zaczną częściej uczyć metodą projektów czy odwróconej klasy?
- może niektórzy nauczyciele polubią spotkania online i będą kierować swoich uczniów na różne spotkania i debaty prowadzone przez ekspertów ze swoich dziedzin, aby dzięki TIK mieli oni kontakt z najlepszymi specjalistami i wiedzieli, że całe życie muszą się uczyć, że technologia im to ułatwia?
- może tzw. indywidualizacja i personalizacja nauczania, o której się mówi od dawna, zostanie wprowadzona realnie do edukacji dzięki wspomaganemu TIK? Być może wzbudzenie kreatywności i ciekawości uczniów w odkrywaniu praw nauki stanie się codziennością zajęć wspomaganym technologiami?
- wszyscy związani ze szkołą: nauczyciele, uczniowie i rodzice na pewno przekonali się, że każdy jest indywidualnie odpowiedzialny za swoją naukę, każdy odpowiada sam za zarządzanie własnym czasem, że nikt nie jest zwolniony od ciągłego uczenia się. Przy ciągle zmieniającej się technologii w zmieniającym się świecie każdy od każdego musi się uczyć. Szczególnie nauczyciel jest ekspertem od

MAŁGORZATA ROSTKOWSKA

nauczania i wzmacnia się jego rola jako przewodnika, który prowadzi przez świat i pokazuje ścieżki rozwoju – zostawiając swego ucznia w miejscu, z którego on idzie już dalej sam, ale wie, jak sobie samemu radzić w życiu. Rola nauczyciela jest nie do przecenienia w nagłej sytuacji kryzysowej, tylko on sam może poradzić sobie z nauczaniem uczniów, a czekanie na wytyczne „z góry” do niczego nie prowadzi.

PODSUMOWUJĄC „WYBIÓRCZO”

Po okresie izolacji młodzież i nauczyciele z radością wrócili do szkół. Dowiedzieli się już wszyscy, że szkoła jest konieczna, ale musi się zmienić. I że bez technologii informacyjno-komunikacyjnych nie ma już szkoły. Wszyscy w niej też powinni się zmienić, przede wszystkim podnosząc swoje kompetencje cyfrowe, nie czekając na „odgórne” zalecenia i zarządzenia, włączyć technologie informacyjno-komunikacyjne w proces edukacyjny w szkole. Jak od lat powtarzamy w OEliZK – to włączenie ma mieć **cel i sens**. Nie do upiększenia, uatrakcyjnienia edukacji, ale do jej skutecznego prowadzenia w XXI wieku. Wszyscy muszą się jeszcze sporo nauczyć i uczyć się stale. Uczący się nauczyciele powinni być prawdziwymi przewodnikami w nauce swoich uczniów, a mając do dyspozycji narzędzia TIK, być zawsze przy uczniach, nawet gdy ci są oddaleni. Nauczyciele, prowadząc uczniów, powinni wiedzieć o zagrożeniach, które czyhają na wszystkich siedzących przed ekranami i połączonych przez sieci komputerowe, powinni też uczyć tego uczniów i stwarzać warunki przeciwdziałania tym zagrożeniom.

Główna zmiana powinna polegać na przejściu od edukacji podawczej, skupionej na realizacji podstawy programowej poszczególnych przedmiotów, do edukacji skoncentrowanej wokół ucznia i jego całościowego rozwoju. Do tego celu powinny zostać wykorzystane wszystkie środki i narzędzia dostępne w XXI wieku. Warunki te powinna stwarzać każda szkoła pod kierunkiem dyrektora – lidera edukacyjnego. Te warunki to sprzęt i oprogramowanie, a także atmosfera ciągłego uczenia się wszystkich. Osoby, które się stale uczą, nie boją się popełniać błędów i eksperymentować, raczej traktują to jako szansę na rozwój. Te doświadczenia powinny być inspirujące dla nauczycieli i przekazywane intuicyjnie uczniom. Bez TIK nie ma szkoły!

I na koniec: podoba mi się porównanie przez prof. M. Systę powiedzenia Edukacja w czasie zarazy do tytułu powieści Gabriela Garcii Marqueza „Miłość w czasach zarazy” i jego stwierdzenie: Podobnie jak w tej powieści, zaraza nie powinna przeszkodzić edukacji, a wręcz przeciwnie, powinna ją wzmocnić w czasach ciężkich i uodpornić na przyszłość. ●

MAŁGORZATA ROSTKOWSKA

nauczyciel konsultant

w Ośrodku Edukacji Informatycznej

i Zastosowań Komputerów w Warszawie